Cena 2 zł. Kraków, niedziela 10 marca 1946 r.

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 24 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

W DZISIEJSZYM NUMERZE:

Krew i myśl

Krew, która lała się w Warszawie powstańczej, to była krew najofiarniej przelana w walce o zrzucenie jarzma hitlerowskiej okupacji, w walce o wolność.

Myśl, która nićmi z Londynu od Sosnkowskiego do Bora oplotła walczącą Warszawę, nie pozwoliła o dacie wybuchu powstania zawiadomić nawet rządu angielskiego. Nie pozwoliła porozumieć się i uzgodnić działań ze zbliżającą się Armią Czerwoną. Odwrotnie, ta myśl kazała wykonawcom urzędowym Sosnkowskiego w Warszawie zarządzić na kilkanaście dni przed wybuchem powstania czystkę wśród komunistów i wśród lewicy. Armia Czerwona ruszyła właśnie z pod Witebska. W Warszawie próbowano likwidować lewicę — tak jak dawniej, za sanacyjnych czasów przed 1 Maja.

Myśl i koncepcja Bora, Raczkiewicza, Bieleckiego — była antysowiecka. Była przeciw współdziałaniu z Czerwoną Armią, przeciw sojuszowi i rozsądnej umowie ze Związkiem Radzieckim.

To była jeszcze jedna pośmiertna klęska Sikorskiego. To był zwycięski taniec sanacyjnych upiorów na grobie koncepcji Sikorskiego, koncepcji sojuszu i współdziałania ze Związkiem Radzieckim.

• • •

Dziedzicem polityki Sikorskiego mienił się pan Mikołajczyk. Akurat był wówczas premierem.

Swoję zrobił nie pan Mikołajczyk. Swoje zrobił Sosnkowski i Raczkiewicz.

Pan Mikołajczyk tłumaczył w rozmowach, że podawanie się wówczas do dymisji, wtedy, gdy nie mógł przeprowadzić swojej polityki, gdy zatym musiał firmować politykę p r z e c i w n ą, byłoby podważaniem zaufania do rządu, do jedności w kierownictwie wśród żołnierzy polskich tak ofiarnie przelewających na różnych polach bitew swą krew.

Powstanie dobiegało swego tragicznego końca.

Myśl Raczkiewicza, Sosnkowskiego i Bora, która krew powstańczą zmieniała jak walutę w swój polityczny kapitał, która zdradziecko rozbijała jedność obozu walczącego z faszyzmem — ta myśl oplata i dzisiaj życie polskie.

Wiemy, czego chcieli wówczas.

Wiemy czego chcą dzisiaj i Anders i Raczkiewicz i Bielecki

O wolnych wyborach mówią akurat ci, którzy przed wojną byli ludźmi sanacyjnej dyktatury, albo endeckiego faszyzmu. Ci, którzy gardzili wyborami i gardzili demokracją.

Przeciw blokowi wszystkich stronnictw demokratycznych, przeciw spokojowi wewnętrznemu, za możliwie najbardziej nieobliczalną rozgrywkę n a s p r a w c y m o r a l n i r u i n W a r s z a w y.

Na kogo oddaliby głosy swoje zdyby byli to w kraju, na kogo oddawać głosy każą tym którym mają jeszcze coś do rozkazania, komu pomagać rozkażą tym, którym mają jeszcze coś do zapłacenia?

Widzimy, że nie pomogło oddać premierostwo w Londynie, nie pomogło rozejść się w gniewie nawet. Następnie znowu tragiczne spotkanie. Następnie znowu obiektywne spełnianie roli czyjegoś narzędzia wbrew dumnie głoszonej zasadzie samodzielności.

Nie wystarczy powiedzieć o Andersie, że jest watażką. Trzeba jeszcze pomyśleć, czego ten watażka w tej chwili chce i czy n i e r o b i s i ę p r z y p a d k i e m t e g o, c z e g o o n c h c e?

Czegóż on może chcieć w tej chwili?

Może chciałby bomby atomowej, żeby mu wypożyczyć? Ponieważ wie, że jej nie dostanie, przeto wystarczy ten materiał wybuchowy, który realnie można już dziś p o d ł o ż y ć p o d p o l s k ą d e m o k r a c j ę.

Wszyscy tamci będą teraz bez przerwy instalować lonty tworzonej przez PSL rzeczywistości politycznej.

Aby podobnie jak Warszawę zamienić w ruiny polityczne całą Polskę.

Rzecz tylko w tym, że obóz polskiej demokracji rozumie, jak wielka odpowiedzialność na niej ciąży i za tę krew przelaną za Polskę i za tę myśl i olbrzymi wysiłek włożony już przez świat pracy w to wszystko, co się dziś w trudzie buduje.

Poczucie odpowiedzialności da nam nie wahanie, nie słabość, tylko zdecydowanie i siła.

Cyr.

Czyżby nowe „Święte Przymierze"

Londyn (SAP) Przewodniczący Partii Pracy prof. Harold Lasky przemawiając do kilkuset członków studenckiej organizacji pracowników naukowych zapytuje: „Czy Churchill ma na myśli jakieś nowe Święte Przymierze, za które chce kruszyć kopie?

Dalej Lasky mówił, że chyba nikt w całej Anglii nie wątpi, że im bliższe i bardziej przyjacielskie będą stosunki między W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi, tym lepiej dla obu tych państw. Ale nie ulega również najmniejszej wątpliwości, że im bliższe będzie porozumienie i przyjaźń W. Brytanii ze Związkiem Radzieckim, tym lepiej dla pokoju świata.

A poza tym Churchill powinien wiedzieć — stwierdza w końcu prof. Lasky — że nawet najobfitsze potoki świetnej elokwencji nie będą w stanie skłonić komitetu zagranicznego w senacie Stanów Zjednoczonych do popierania polityki opóźniającej swobodny rozwój narodów na Bliskim Wschodzie."

Zjednoczone i Demokratyczne Chiny

Czungking (SAP) W czasie bytności gen. George Marshalla, specjalnego wysłannika Stanów Zjednoczonych, w Yenanie, siedzibie chińskich komunistów, naczelny dowódca oddziałów komunistycznych gen. Czu Eh Czu Teh powiedział mu, że komuniści będą walczyli pod wodzą Generalissimusa Cziang Kai Szeka za zjednoczone i demokratyczne Chiny, poczym dodał: „Jestem przekonany, że osiągnięte teraz porozumienie rozwieje dawne podejrzenie".

Gen. Marshall powrócił do Czungkingu po parutygodniowym objeździe dawnych pól walki w Chinach północnych. W podróży tej towarzyszyli mu gen. Czang Czih Cziung z chińskiej armii narodowej i gen. Czou En Lai, delegat komunistów w Czungking.

Pszenica kanadyjska w młynach

Gdynia (SAP). Do Gdyni zawinął w piątek trzeci statek załadowany pszenicą kanadyjską dla Polski. O godzinie 3 w nocy przystąpiono do rozładunku. Do 7-mej rano w sobotę wyładowano 5100 ton. Pozostało około 1600 ton do wyładowania.

Łącznie do tej pory otrzymano 20 tys. ton pszenicy kanadyj. Przybycie czwartego statku o przypuszczalnym ładunku 7000 ton już sygnalizowano. Rozładowaniem i przemiałem pszenicy zajmuje się „Społem". Dotychczas jeszcze nie wiadomo ile otrzymamy ogółem pszenicy kanadyjskiej. Jak wiadomo Polska określała swe zapotrzebowanie na 500 tys. ton. W każdym razie przybycie tych ładunków stanowi pewną ulgę na naszym rynku chlebowym.

Pszenicę natychmiast kieruje się do młynów, gdzie się ją przerabia na mąkę pszenno-razową. Pierwsze ładunki mąki już dotarły do Warszawy. Stolica jest w tym wyjątkowo niekorzystnym położeniu, że nie posiada własnych młynów, które uległy zburzeniu. Mąkę dla Warszawy dostarczają młyny w Lublinie, Płocku, Kutnie i innych miejscowościach, co opóźnia dostawę o okres około 10 dni.

Przychodzą ryby skandynawskie

Warszawa (SAP). Wydział zagraniczny „Społem" zakupił w Norwegii 50 tysięcy beczek śledzi. Z tej ilości nadeszło już 40 tys. beczek. Ostatnio zawarto umowę z firmami szwedzkimi mocą której zakupiono 4.000 beczek śledzi i innych ryb solonych. Dostawa nastąpi w marcu i kwietniu.

Szwajcarski dar dla KCZZ

Warszawa (SAP). Komisja Centralna Związków Zaw. otrzymała od „Szwajcarsko - Polskiego Komitetu Pomocy Polsce" 29 skrzyń z witaminami, mlekiem w proszku oraz odzieżą, a ponadto 5 skrzyń z narzędziami chirurgicznymi. Ofiarodawcami są: Szwajcarska Pomoc dla Robotników (Zurich), która nadsyła witaminy i mleko oraz Szwajcarska Centrala Sanitarna (Genewa), która ofiarowała narzędzia Chirurgiczne. KCZZ wysłała na ręce prezydenta Szwajcarskiej Pomocy Międzynarodowej serdeczne podziękowanie imieniem robotników polskich.

WYJAŚNIENIE

Prezydium OKZZ ogłosiło porządek dzienny plenarnego posiedzenia OKZZ na 15 b. r., w którym podano m. in.: „referaty przedstawicieli PPR i PPS na temat wyborczego bloku 4 stronnictw". Ogłoszenie takiego referatu ze strony PPS nie było uzgodnione z WKR PPS i nie może żaden przedstawiciel PPS zabierać głosu w sprawie bloku 4 stronnictw, skoro PPS nie zdecydowała jeszcze swego stanowiska co do bloku tylko 4 stronnictw.

Prezydium WKR PPS.

Śmierć dla kata ghetta w Częstochowie

Warszawa (SAP). Prezydent Krajowej Rady Narodowej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Heinricha Koestera vel Kostorza, skazanego na śmierć wyrokiem Sądu Specjalnego w Częstochowie. Koester był komendantem ghetta w Częstochowie i ma na swym sumieniu życie kilkuset osób, które własnoręcznie zamordował, lub spalił żywcem.

Powódź zagraża 4 miastom Pomorza

Bydgoszcz (PAP) Na terenie województwa pomorskiego stan wody na Wiśle stale się podnosi. Punkt kulminacyjny spodziewany jest dnia 9—10 bm. Sygnalizowana wielka fala nadciąga wielokilometrowym grzbietem, który może dokonać zalewu nizinnego obszaru w rejonie Solca Kujawskiego na znacznej przestrzeni.

W razie wylewu może ulec przerwie komunikacja kołowa z Bydgoszczy do Torunia.

Międzyministerialna komisja, przeciwpowodziowa zarządziła pogotowie dla Grudziądza, Chełmna i Świecia, wzywając go stopniowej ewakuacji przedewszystkiem dzieci, starców i żywego inwentarza.

Wzrastający stan wody na Wiśle uniemożliwia upływ nadmiernych wód rzeki Odry. Istnieje możliwość, że niżej położone tereny śródmieścia Bydgoszczy mogą ulec zalaniu.

Składacze greccy uniemożliwiają wybory

Londyn (PAP) Agencja Reutera donosi z Aten, że zecerzy i drukarze greccy zamierzają proklamować strajk i nie drukować kartek wyborczych, aby w ten sposób poprzeć partie, bojkotujące wybory. Korespondent „News Chronicle" dochodzi do wniosku, że w Grecji w chwili obecnej nie ma warunków, sprzyjających wolnym wyborom. Rozwój sytuacji w Grecji może podważyć zaufanie narodów europejskich do systemu demokratycznego.

Wojska brytyjskie opuszczają Jawę

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, iż w ciągu przyszłego miesiąca wszystkie wojska brytyjskie i hinduskie zostaną zastąpione przez wojska holenderskie. Przybycie 3 tysięcy żołnierzy holenderskich jest pierwszym krokiem w tym kierunku. Aż do czasu zupełnej ewakuacji wszystkich wojsk brytyjskich, władze brytyjskie pozostawią w Batawii dowództwo wojskowe.

Anglia zakłada służbę informacyjną

Londyn (PAP). Premier Attlee oświadczył w Izbie Gmin, że wobec zniesienia z dniem 31 marca ministerstwa informacji zostanie utworzony przy ministerstwie spraw zagranicznych departament informacji zagranicznej. Odpowiedzialność za audycje radiowe ponosić będzie dyrektor poczt i telegrafów. Przewidywane jest utworzenie centralnego urzędu informacji w celu skoordynowania służby informacyjnej wszystkich departamentów. Będzie

Hiszpania -- obóz soldateski i tortur

obrazy z życia Madrytu, Barcelony i Walencji

Nowy Jork (SAP). Korespondent »New York Times« opisuje swoje wrażenia z Hiszpanii. Pierwszą rzeczą, która się rzuca w oczy w większych miastach, jak Madryt, Barcelona i Walencja — to silne wzmocnienie garnizonów. Przybyłe z Marokka oddziały obsadziły dworce i budynki państwowe, członkowie Falangi wstępują masowo do słynnej frankistowskiej policji »Seguridad«, zorganizowanej na wzór Gestapo.

Wśród wyższych szarż wojskowych spotyka się wielu Niemców. Wojsko jest doskonale płatne; na armię Franco wydaje 40% budżetu, nic też dziwnego, że wszystkie restauracje madryckie przepełnione są stale wojskowymi. Uprzywilejowaną pozycję w wojsku mają oficerowie »Błękitnej dywizji«.

Jednocześnie korespondent podkreśla wielkie łapownictwo panujące w wojsku. Wojskowi także są głównymi i jedynymi klientami czarnego rynku.

Jedynymi, bo poza klasą uprzywilejowaną sytuacja żywnościowa jest ciężka. Jest wprawdzie czekolada, pomarańcze i wino, ale brakuje chleba i brakuje go robotnikowi, urzędnikowi, chłopu. Wszelkie dotychczasowe protesty rząd likwidował przy pomocy pałki i więzienia. Oblicza się, że najmniej 80 tys. ludzi, obwinionych o sprzyjanie republikanom, znajduje się w więzieniach.

Nieznana liczba znajduje się w obozach koncentracyjnych, przy czym, charakterystyczna rzecz — w wielu wypadkach komendantami więzień są Niemcy. Wielka ilość więźniów używana jest do pracy przymusowej w kopalniach w Asturii i przy wydobywaniu rtęci w Almadenie. Zwłaszcza w ostatnim okresie czasu »Seguridad« przeprowadza nocne łapanki w dzielnicach robotniczych.

W społeczeństwie, na wieść o możliwości usunięcia gen. Franco, obudziła się nadzieja. Coraz częstsze są wypadki znikania w tajemniczy sposób członków »Seguridad«. Jest ona bowiem najbardziej znienawidzona. Znienawidzona za nieludzkie obchodzenie się z więźniami.

Według słów korespondenta, nie należy się liczyć z dobrowolnym ustąpieniem Franco. Przeciwnie, jak powiedziano mu w kołach oficjalnych, generałowie Caudilla przygotowują pacyfikację Asturii, Galicji i Andaluzji.

Materiały pościelowe, trykotaże i obuwie

otrzymamy na karty [illegible] kategorii

Warszawa (SAP) Mogę podzielić się z Redakcją SAP pomyślną nowiną — telefonuje do nas dyr. Działu Włókienniczego „Społem" Bolesław Zawadzki.

— Mogę zakomunikować, że prócz 3 metrów materiałów ubraniowych każdy posiadacz karty 1-szej kategorii otrzyma także 8 metrów bawełny (pościelowej i koszulowej), 4 sztuki trykotaży i 1 parę obuwia.

— Czy przydział ten otrzymamy jednorazowo?

— Kwestia rozdziału została rozwiązana w sposób następujący: cały kraj został podzielony na 4 rejony. Co kwartał każdy poszczególny rejon otrzyma jeden z wymienionych artykułów. Tak więc ludność jednego z rejonów otrzyma materiały ubraniowe, drugi bawełnę trzeci lniane, czwarty obuwie. W następnym kwartale — zmiana. Tak, że w ciągu czterech kwartałów wszyscy dostaną wszystko.

— [illegible] — dla orientacji — ma być rozdzielone w pierwszym kwartale?

— W pierwszym kwartale bieżącego roku rozdzielamy: towarów ubraniowych 2,421.000, towarów bieliźnianych 5.104.000, towarów dzianych 1.070.000 sztuk, obuwia 510.000 par.

— Jakiego pochodzenia towary będą rozdzielone?

— Do rozdziału przeznaczono towary zarówno produkcji krajowej, jak i z darów UNRRA. Ceny na te towary starano się ujednolicić

— Kto dokonuje rozdziału?

— Akcję rozdzielnictwa powierzono ruchowi spółdzielczemu. Na „Społem" nałożono obowiązek rozprowadzenia towarów do województw, powiatów oraz środków przemysłowych. Rozdziałem detalicznym mają zająć się spółdzielnie terenowe.

„Społem" przystąpiło już energicznie do akcji. Do dnia dzisiejszego rozprowadzono 25 wagonów. Akcja jest w toku. Codziennie z różnych placówek (głównie z Łodzi) rozjeżdża się w różne strony przeciętnie 5 wagonów. Stanęliśmy wobec bardzo krótkiego terminu wykonania, minęła już bowiem znaczna część pierwszego kwartału. „Społem" wykonało maksimum wysiłku, żeby mimo to wszystkie towary zostały na czas rozprowadzone. Już zawczasu w przewidywaniu tej akcji przygotowano kilkadziesiąt wagonów towarów i ustalono kryteria podziału.

Dbając o interesy konsumentów, staraliśmy się dobrać rodzaj towarów tak, żeby one miały jak największą użytkowość. Musieliśmy pokonać duże trudności: zgromadzić środki finansowe w sumie około pół miliarda złotych, przygotować środki transportowe oraz magazyny, nastawić odpowiednio organizację terenową. Trudności te zostały szczęśliwie przełamane.

— Jeszcze jedno pytanie. Czy obuwie, które ma być rozdzielone, pochodzi z UNRRA? Bo o ile się orientujemy, obuwie UNRRA jest słabsze od krajowego...

— Tak jest istotnie. Dlatego staramy się o to, żeby cenę tego obuwia wybitnie obniżyć w stosunku do cen obuwia krajowego, gdyż inaczej odbiorcy byliby pokrzywdzeni.

Likwidacji faszyzmu w Hiszpanii

żądają Polacy -- b. więźniowie polityczni hitlerowskich okupantów

Warszawa (SAP) Dnia 6 b. m. odbyło się w Warszawie, pod przewodnictwem tow. Cyrankiewicza, posiedzenie Zarządu Głównego polskiego Związku b. więźniów politycznych hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Po wyborze komisji: rewizyjnej i weryfikacyjnej — zebrani jednomyślnie przyjęli następującą rezolucję:

„Zarząd Główny Związku b. więźniów politycznych hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych [illegible] na swym plenarnym posiedzeniu następującą uchwałę:

W imieniu byłych polskich więźniów politycznych protestujemy przeciwko represjom gen. Franco wobec republikańskich działaczy, a w szczególności przeciwko zamordowaniu dziesięciu bojowników o wolność Hiszpanii z Garcia na czele.

Stwierdzamy, że cały świat demokratyczny winien skupić swe siły, aby zniszczony został w Hiszpanii ustrój ucisku i faszyzmu, którego synonimem są obozy koncentracyjne i więzienia".

Krakowowi przybyło 41 tys. mieszkańców

Warszawa (PAP). W wyniku spisu ludności w głównym urzędzie statystycznym ustalono dalsze cyfry dotyczące ilości mieszkańców w poszczególnych miastach polskich. Cyfry podawane nie są jeszcze ostateczne i mogą ulec w dalszym opracowaniu pewnym zmianom. Obok cyfry 1946 roku podajemy w nawiasie cyfry ilości mieszkańców w r. 1931.

Liczby podane obejmują wszystkich mieszkańców danego miasta czy województwa łącznie z ludnością niemiecką:

Kraków — 300 tys. (259 tys.), Częstochowa — 101 tys. (138 tys.); Płock 28 tys. (33 tys.); Piotrków Tryb. — 40 tys. (51 tys.): Kielce — 50 tys. (58 tys.); Kalisz — 50 tys. (68 tys.); Będzin — 28 tys. (48 tys.): Dąbrowa Górnicza — 28 tys. (37 tys.); Zawiercie — 21 tys. (38 tys.) Pabjanice 37 tys. (46 tys.); Tomaszów Maz. 30 tys. (38 tys.). Radom — 70 tys. (78 tys.): Siedlce — 26 tys. (37 tys.), Gniezno — 30 tys. (30.700); Toruń 68 tys. (62 tys.), Włocławek — 48 tys. (56 tys.), Grudziądz — 37 tys. (57 tys.), Inowrocław 36 tys. (34 tys.), Bielsko — 25.700 (25.400); Rybnik 23.100 (23 tys.): Mysłowice 23 tys. (23 tys.).

Ponadto Główny Urząd Statystyczny ustalił już cyfry zaludnienia dla niektórych województw: woj. białostockie 89 tys. gdańskie 67 tys., krakowskie 2.120 tys., lubelskie 1.873 tys., łódzkie 1.772 tys., mazurskie 356 tys. i śląsko dąbrowskie 1.633 tys. ludności.

Aresztowanie szpiegów w Danii

Sztokholm (PAP). Z Kopenhagi donoszą o aresztowaniu 40 Duńczyków, przeważnie rybaków, którzy za czasów okupacji niemieckiej pozostawali w kontakcie z niemiecką centralą szpiegowską »Abwehrstelle Hamburg« i za wynagrodzeniem pieniężnym wykonywali czynności szpiegowskie wobec spodziewanej inwazji alianckiej w Danii. Rybacy wyjeżdżali m. in. na pełne morze i śledzili ruchy floty alianckiej.

Wyrok na norweskiego „Goebbelsa"

Sztokholm (PAP). Z Oslo donoszą, że minister informacji „rządu" Quislinga, Fuglesang, skazany został na dożywotnie więzienie oraz konfiskatę 160 tys. koron na rzecz skarbu państwa.

Za nadużycie władzy

Przed sądem Wojskowym P. K. P. w Krakowie stanął rejonowy komendant S. O. K. w Tarnowie Wojnarowicz.

Oskarżony w czasie od kwietnia do czerwca 1945 przeprowadzał samowolne rewizje u osób powracających z Niemiec i repatriantów, zabierając im przedmioty wartościowe, odzież i biżuterię.

Sąd, biorąc pod uwagę wysokie napięcie złej woli u oskarżonego, czynnik szkodnictwa społecznego, oraz demoralizujący wpływ, wywierany na podwładnych, skazał Wojnarowicza na karę śmierci, z zamianą wyroku na mocy amnestii na 15 lat więzienia.

KOPIEC KOŚCIUSZKI W NOWEJ SZACIE

Miejska Rada Narodowa postanowiła w porozumieniu z dowództwem W. P. w ciągu bieżącego Roku Kościuszkowskiego usunąć poaustriackie koszary okalające Kopiec Kościuszki i szpecące ten jedyny w swoim rodzaju pomnik narodowego kultu.

Z pobytu Ministra Dr. Kurowskiego w Krakowie

Przed tygodniem przybył do Krakowa wiceminister Skarbu Dr. Kurowski i przeprowadził obszerną rozmowę z dyrektorami fabryk Monopolu Tytoniowego, delegatami Rad Zakładowych tych fabryk, przedstawicielami OKZZ w obecności Wojewody tow. Dr. Pasenkiewicza i posła tow. Dr. Drobnera. W czasie tych rozmów o charakterze bardzo szczerym wyjaśnił sytuację Inspektor Pracy inż. Królikiewicz i wytknął zupełnie niesłuszną taktykę nacz. Dyr. Nadulskiego, którego metody »Naprzód« szeroko omawiał. Minister Kurowski przyrzekł doprowadzić w najkrótszym czasie do zawarcia »umowy zbiorowej« i przyrzekł do pertraktacji nie przysyłać więcej dyr. Nadulskiego. Pobyt min. Kurowskiego przyczyni się znacznie do uspokojenia wśród robotników monopolowych.

Ograniczenie żywności we Francji

Paryż (SAP) André Philippe, francuski minister finansów oświadczył, że po żniwach Francja ograniczy import żywności, co w konsekwencji przyczyni się do obniżenia stopy życiowej.

Niestety wstrzymanie importu jest konieczne, ponieważ Francja nie posiada wystarczającej ilości dewiz do opłacenia przywozu. W pierwszym rzędzie zakazany będzie przywóz wszystkich towarów, które nie są niezbędne.

Min. Philippe wygłosił te opinie podczas odczytu, na którym obecna była elegancka publiczność Paryża.

Bandy porywają

Warszawa (SAP) W gminie Olekowa, gromada Iwierzyce (pow. Dębica) odbywała się akcja zbierania świadczeń rzeczowych. W tym celu została wysłana grupa, składająca się z urzędnika, 2 milicjantów i 4 żołnierzy. W trakcie zbierania świadczeń grupa ta została zaskoczona przez bandę w sile 25 ludzi, przeważnie w mundurach W. P., uzbrojonych w automaty i granaty. Banda pobiła dotkliwie urzędnika i 1 żołnierza, którego po rozmundurowaniu zostawiono na miejscu. Pozostałych żołnierzy i milicjantów banda uprowadziła.

Prawdopodobnie ta sama banda uprowadziła w okolicach Sędziszowa trzech pracowników UB. i 1 milicjanta.

Bandyci z NSZ w przebraniu żołnierzy

Wrocław (SAP) Na jednej z ulic w centrum miasta doszło do starcia między funkcjonariuszami Milicji Obywatelskiej a uzbrojoną bandą żołnierzy. W czasie strzelaniny jeden z bandytów został ranny. Dwóch dalszych ujęto.

Bandyci przyznali się, że należeli do rozbitej bandy NSZ z której tylko jeszcze trzech członków zostaje na wolności.

Również w Namysłowie na Dolnym Śląsku udało się Milicji Obywatelskiej zlikwidować bojówkę NSZ. Bojówka ta grasowała w okolicznych wioskach. Ostatnio bandyci ci napadli na gospodarstwo jednego z osadników wojskowych i zabrali mu ze stajni trzodę. Aresztowani przyznali się do zarzucanych im przestępczych czynów.

Kara śmierci za znęcanie się

Poznań (SAP) Specjalny sąd karny w Poznaniu, na sesji wyjazdowej do Leszna, rozpatrywał sprawę przeciwko Józefowi Płaczkowi, oskarżonemu o znęcanie się na terenie b. magazynów niemieckich wojskowych w Lesznie nad jeńcami, katując ich do utraty przytomności.

Sąd uznał Płaczka winnym zarzuconych zbrodni i skazał go na karę śmierci.

Sylwetki wybitnych socjalistów polskich

Dr. Zygmunt Marek



»Naprzód« pisał po śmierci tow. posła Dr. Marka dnia 10 listopada 1931: »Nieodżałowanej pamięci Dr. Zygmunt Marek był postacią wybitną i niepowszednim parlamentarzystą, wpływowym i zasłużonym działaczem socjalistycznym. Świetny mówca, znakomity adwokat, polityk rozumny i zrównoważony, odważny i sumienny przywódca PPS, ceniony za charakter nieskazitelny, za ofiarność, bezinteresowność i czystą ideowość swej działalności publicznej, za dobroć serca i nadzwyczajną uczynność. Zygmunt Marek był przy swej niezłomnej wierności przekonaniom i nieugiętości — naturą uczuciową, subtelną i tkliwą«.

Urodzony 20 marca w r. 1872 w Krakowie — ukończył tu gimnazjum i Uniwersytet Jagielloński jako doktór praw. W czasie studiów akademickich zapoznał się z ideą socjalistyczną i jako zdecydowany socjalista wysunął się na czoło ówczesnego żywego życia młodzieży akademickiej. Wybrano go na prezesa „Czytelni Akademickiej", organizacji radykalnej młodzieży. W tym charakterze wprowadził w r. 1894 na obchód setnej rocznicy Powstania Kościuszkowskiego po raz pierwszy Ignacego Daszyńskiego przed audytorium socjalizmowi wrogie. I odtąd obok Daszyńskiego kroczył Dr Marek do śmierci na czele partii socjalistycznej w Polsce.

Gdy powstała w r. 1897 Polska Partia Socjaldemokratyczna (PPSD), został tow. Dr Marek wybrany do Komitetu Wykonawczego tej bojowej organizacji. Po połączeniu się w styczniu 1919 r. polskich partii socjalistycznych trzech zaborów w jedną PPS wybrano Dr Marka do Rady Naczelnej, do której należał do końca swego życia.

Jeszcze w czasach „austriackich" został Dr Marek wybrany do parlamentu wiedeńskiego w r. 1911 w Krakowie przeciw bogatemu i sypiącemu pieniądzmi, rzekomemu „demokracie" Doboszyńskiemu (ojcu znanego bohatera z Myślenic). Cała reakcja stanęła po stronie Doboszyńskiego, wszystko zaś, co było w społeczeństwie krakowskim żywe, zdrowe i postępowe oddało głosy na tow. Marka.

W parlamencie zyskał sobie w krótkim czasie duże [illegible]nanie. Specjalnie wyróżniał się tow. Marek taki znawca ludzi, jakim był wybitny przywódca niemieckiej socjaldemokracji w Austrii Dr Wiktor Adler. Tow. Dr Marek nie zawiódł Adlera nigdy i zyskał wiele zaufania u towarzyszy austriackich, gdy wystąpił zdecydowanie przeciw wstąpieniu polskich socjalistów do „Koła Polskiego" w Wiedniu (była to obszarnicza grupa posłów z dodatkiem ludowców) w drugim roku wojny imperialistycznej. Dzięki staraniom Marka Klub polskich posłów socjalistycznych wystąpił z „Koła Polskiego" jeszcze przed końcem wojny światowej.

Tow. Dr Marek kandydował do Sejmu Polskiego w r. 1919, 1922 i 1928 z okręgu Nowy Sącz — Wieliczka — Bochnia i dzięki niezmordowanej walce wyborczej, przede wszystkim kolejarzy, mandat poselski piastował w tych trzech kadencjach. Przez szereg lat był prezesem Klubu Polskich Posłów Socjalistycznych. Mowy sejmowe tow. Dr Marka należały do najlepszych, jakimi mógł się poszczycić Sejm. W szczególności wspaniałą była jego mowa przeciw ministrowi Kiernikowi w tydzień od „krwawego wtorku" listopadowego w Krakowie.

Tuż przed „przewrotem majowym" powierzył Prezydent R. P. Wojciechowski Dr Markowi utworzenie Rządu. Tow. Dr Marek zaproponował wówczas Piłsudskiemu tekę ministra spraw wojskowych. Odpowiedzią na tę propozycję był zamach majowy. Gdy sanacja wysunęła na Prezydenta RP. Mościckiego w roku 1926, przeciwstawił Klub PPS kandydaturę Dr Marka na prezydenta RP. Naturalnie kandydatura ta skupiła na sobie tylko socjalistyczne głosy. Marek był objektem dzikiej kampanii „dwójkarzy", którzy go serdecznie nienawidzili. Za to miłość polskiej klasy robotniczej do Dr Marka rosła z każdym dniem. Sanacja nienawidziła Marka za jego ostre wystąpienia przeciw cynicznym wywiadom prasowym Piłsudskiego. Specjalnie osobą Marka „interesował się" Moraczewski, którego wykluczył Centr. Sąd Partyjny pod przewodnictwem tow. Dr Z. Marka i „wódz" BBWR Sławek. Ataki tego ostatniego złamały zdrowie Marka, który uległ atakowi serca i już nie mógł brać czynnego udziału w życiu politycznym.

W walce między t. zw. Frakcją Rewolucyjną PPS (Piłsudskiego) a PPS Lewicą jaka grupowała najlep[illegible] — stanął Marek [illegible] po stronie tych ostatnich.

Tow. Dr Zygmunt Marek był szczerym demokratą, nigdy jednakże nie frazesował o demokracji. Tow. Dr Marek był szczerym patriotą — nie żonglował jednak swym patriotyzmem. Słowem był to człowiek idei, szczery, niezakłamany

Jako obrońca zasłynął swymi wspaniałymi obronami, przede wszystkim borysławskich górników przed sądem w Drohobyczu, Trudnowskiego itd. Jako prawnik przyczynił się bardzo do zorganizowania „komisji kodyfikacyjnej" w Sejmie, której był pierwszym przewodniczącym.

Przez szereg lat był tow. Dr Zygmunt Marek prezesem Zarządu Kasy Chorych (Ubezpieczalni Społecznej) i położył duże zasługi około rozwoju tej instytucji.

6 listopada 1931 w osiem lat od „krwawego wtorku", w którym to dniu Marek odważnie przedzierał się przez grad kul karabinowych do Domu Robotniczego na ul. Dunajewskiego — stanął pod tym domem kondukt pogrzebowy. Robotnicy [illegible]kowscy, murarze, strażacy, kaflarze — na zmianę nieśli trumnę swego wodza, Dr Zygmunta Marka, na swych ramionach. Pochyliły się krepą otulone czerwone sztandary, pochyliły się smutne twarze robociarzy, łzy ciekły z oczu robotnic. Odprowadzaliśmy Zygmunta Marka na cmentarz rakowicki pogrążeni w smutku i bólu...

[illegible]

Kardynał Mooney--rzecznikiem Andersa

Rzym (SAP) Jeszcze jednym z dowodów, jak propaganda faszystowska zdołała opanować sfery duchowieństwa na terenie włoskim, jest stanowisko nowego kardynała amerykańskiego wobec obecnej sytuacji w Polsce. Ostatnio odbyło się w Rzymie przyjęcie w Kasynie Polskim, wydane przez oddziały pomocy wojennej. W przyjęciu wziął również udział jeden z nowych kardynałów amerykańskich, kardynał Mooney z Detroit. Korzystając z okazji osobistego zetknięcia się z Andersem, przeprowadził z nim dziesięciominutową rozmowę.

Zgodność poglądów stron obu ujawniła się najlepiej w słowach kardynała Mooney, który gorzkimi łzami „opłakuje przykre położenie Polski".

Istotnie przykre jest położenie nie Polski, lecz Polaków w „armii Andersa".

Kardynał powiedział, że sytuacja w Polsce „jest walką między duchem, a brutalną siłą, i, że duch zwycięży".

Dziwne, że przedstawiciel duchowieństwa Ameryki ma tak ciasne horyzonty polityczne.

Wartoby zapytać, czy kardynał Mooney zna dokładnie metody andersowskie i jakby nazwał skryto bójcze posunięcia, wymierzone przeciw demokratycznym działaczom Polski.

Czy istotnie kardynał Mooney życzy zwycięstwa duchowi faszyzmu?

Czytajcie i rozpowszechniajcie „NAPRZÓD"

Jak Solvay uniemożliwił wytwórczość sody na Syberii

Pracownicy salin polskich pamiętają pewnie zażarte spory, jakie toczyły się między monopolistą wytwarzania sody — koncernem Solvay'a a salinami polskimi o należyty rozrachunek za solankę czerpaną do produkcji sody. O innych wyczynach koncernu Solvay'a dowiadujemy się z prasy radzieckiej, która omawiając sprawę powołania do życia przemysłu sodowego na Syberii przypomina, jak machinacje koncernu Solvay'a uniemożliwiły na długie 10-cio lecia zmontowanie tam wytwórni sody.

Związek Radziecki posiada wyjątkowo dobre naturalne możliwości wytwarzania sody w ogromnej ilości. Produkt ten z nadmiarem mógłby zaspokoić zapotrzebowanie przemysłu, transportu, gospodarstwa wiejskiego, lecznictwa oraz gospodarstw domowych w Związku Radzieckim. Nie wysokie zużycie na głowę ludności radzieckiej było wynikiem niedostatecznego rozwoju wytwórczości sody, która jak wiadomo, padła w swoim czasie ofiarą szkodnictwa agentów niemiecko-japońskich. Olbrzymie szkody wytwórczości tej na południu Rosji wyrządził także ostatnio najazd faszystów niemieckich.

Zagadnienie umożliwienia produkcji sody na Syberii, w oparciu o istniejące tam naturalne źródła surowca rozważano już niejednokrotnie. Najbardziej odpowiednimi okręgami są okręgi górnicze aczyńsko-minusińskie, oraz semipałatyński; w okręgach tych leżą słynne jeziora syberyjskie, zawierające olbrzymie zapasy prawie czystego chemicznie siarczanu sodu (soli glauberskiej) w postaci minerałów mirabilitu i tenardytu. Te przyrodzone bogactwa Syberii dają możliwość jak najprostszego i najtańszego sposobu produkowania sody. Ba, co więcej, pewne przedsiębiorstwa sprowadzają nawet siarczan z odległości wielu tysięcy kilometrów z Zatoki Morza Kaspijskiego — Kara-Bogaz.

W carskiej Rosji przemysł sodowy znajdował się wyłącznie w rękach niemieckich, — podlegając kontroli światowego syndykatu sody. Cichym gospodarzem sody rosyjskiej i przedstawicielem światowego syndykatu sody do rewolucji październikowej był dom handlowy Wogau et Co.

Jednakże Niemcy, osiągnęły prawie całkowity monopol w dziedzinie chemii nie w wyniku uzdolnień swych uczonych, oraz talentów organizacyjnych swych przemysłowców, ale przeważnie na skutek szczególnej podstępności i wprawie w walce konkurencyjnej, jaką nabyli ich agenci. Agenci ci na upatrzonym terytorium nie tylko hamowali rozwój szczególnie korzystnych dla danego kraju bogactw naturalnych, metody lekceważenia i odwracania uwagi, ale ponad to wytwarzali niemożliwe warunki dla twórczej i praktycznej działalności utalentowanych uczonych i specjalistów narodu-konkurenta, wykupywali i dławili wszelkie doniosłe wynalazki.

Wdzieranie się Niemców do rosyjskiego przemysłu sody rozpoczęło się bardzo dawno. W roku 1827 z Frankfurtu nad Menem przyjechała do Rosji niemiecka rodzina Wogau. Jednym z pierwszych przedmiotów handlu tej firmy (łącznie z miedzią i innymi metalami kolorowymi) były także i towary korzenne. Szczególną zaś uwagę przybysze zwrócili na rosyjski handel sodą i wapnem chlorowanym. Występując początkowo, jako pośrednicy firm angielskich, francuskich i holenderskich firma Wogau w 80-tych latach ub. wieku zręcznie wypiera tamte firmy z Rosji. W roku 1887 w porozumieniu z domem handlowym Wogau przybywają do Rosji wielcy wytwórcy sody Solvay'owie (organizatorzy wytwórczości sody w Belgii i Niemczech). Posługując się aparatami, wynalezionymi przez jednego z członków tej rodziny, jako monopolistyczni posiadacze patentu na tę aparaturę, zagarniają techniczne kierownictwo całej wytwórczości sody w Rosji. Na tej podstawie powstaje w Rosji połączna niemiecko - belgijska spółka zagarniająca w swe ręce wszystkie rosyjskie wytwórnie sody. Jako ośrodki wytwórczości sody w Rosji, nie bez głębszych zamiarów, wyznaczono kilka nielicznych punktów: zakłady bereznikowskie na Uralu i drugie zakłady na Dońcu („Donsoda") działające od firmą „Spółka udziałowa Ljubimow, Solvay et Co". W trzecim miejscu — w Sławiańsku — wyrabiano sodę pod anonimową firmą „Towarzystwa południowo-rosyjskiego". W carskiej Rosji ze szkodą ludu zmonopolizowano w chciwych rękach niemieckich nie tylko wytwarzanie sody ale i całą jej sprzedaż łącznie z przywozem.

Aż do ostatnich czasów w praktyce znane są dwa techniczne sposoby otrzymywania sody: metoda Leblanca, zwana tak od nazwiska jej odkrywcy — słynnego chemika francuskiego, oraz druga metoda — amoniakalna. Za tą drugą metodą, opierając się o udoskonaloną aparaturę wynalezioną przez Solvay'a, stała cała machina niemieckiego przemysłu chemicznego, w której i sam Solvay był niepoślednim kółkiem. Natomiast za metodą słynnego chemika francuskiego nie stały żadne spółki. Metodę tą jeszcze w czasie wielkiej rewolucji francuskiej, na zarządzenie Konwentu, podano do powszechnej wiadomości, jako dotyczącą interesów całego narodu.

Walcząc o wprowadzenie swych patentów w zakładach przemysłu sody na całym świecie Solvay bezlitośnie usuwał z drogi wszystkich współzawodników. Stosunkowo łatwo podważał on znaczenie metody Leblanca jako „beznadziejnie przestarzałej". Jednakże istnieją warunki, przy których sposób Leblanca okazuje się najbardziej dogodnym. Taki

(Dokończenie na str. 4-tej)

Sens terminu „Literatura społeczna"

Termin „literatura społeczna" jest dzisiaj panującym kryterium w odniesieniu do tej dziedziny działalności ludzkiej, którą nazywamy literaturą piękną. Zresztą kryterium społeczne jest stosowane w szerokim zakresie i do innych rodzajów sztuk jak malarstwo czy muzyka. Swego czasu Karol Szymanowski poświęcił temu zagadnieniu specjalną pracę na temat muzyki. Rozważał tam sprawy oddziaływania muzyki na społeczeństwo, jej doniosłą rolę w kształtowaniu się społecznego bytu gromady ludzkiej. Sztuki plastyczne przez najwybitniejszych krytyków współczesnych są oceniane z punktu widzenia ich funkcji, jakie pełnią w życiu narodu i państwa. Bowiem te dwa czynniki życia zbiorowego przydają terminowi „społeczny" szczególnego charakteru.

Społeczeństwa dzisiejsze, żyjące w okresie wielkich, trwających już kilkadziesiąt lat rewolucji i wojen, stały się szczególnie wrażliwe na punkcie swej odrębności narodowej, a z drugiej strony, niezwykle skłonne do rozbudowywania aparatu państwowego. W ten sposób życie społeczne jednostki coraz silniej zabarwia się wzrastającym poczuciem p[illegible]nności narodowej, a z drugiej strony kształtuje się według form narzuconych obywatelowi przez państwo. W łonie państwa odbywa się pewien proces nazywany walką społeczną, to jest wysiłkiem zmierzającym do zapewnienia człowiekowi możliwie najsprawiedliwszego miejsca na ziemi.

W tej właśnie walce przypada literaturze jedno z czołowych miejsc. Podjęła ona bowiem jako pierwsza, na olbrzymią skalę i z niezwykłą odwagą walkę o nowe formy bytowania społecznego człowieka na ziemi. Takim przykładem może być literatura francuska XVII i XVIII stulecia, prowadząca przez długie dziesiątki lat kampanię o wolność, równość i braterstwo pomiędzy ludźmi. Beaumarchais w „Weselu Figara", o którego wystawienie wobec publiczności walczył niemal dziesięć lat, uderzył wyraźnie w najkapitalniejszy punkt wstecznictwa ówczesnego społeczeństwa: że nie pochodzenie ale zdolności przyrodzone i własna praca określają stanowisko człowieka w społeczeństwie. Że przywilej urodzenia nie może być podstawą dla stanowiska społecznego obywatela. Literatura francuska przedrewolucyjna miała charakter społeczny, polegający na dążeniu do uchylenia przywilejów stanowych i przywrócenia jednostce wolności i równości.

Podobnie rzecz się miała i z literaturą rosyjską, która, przejąwszy tradycje wolnościowe rewolucji francuskiej, przełamała je w odrębny zupełnie wyraz zarówno artystyczny jak i społeczny. Podobnie jak tamtą cechuje ją zmysł walki, który jest nieodłącznym elementem wszelkiego społecznego działania. Zmieniają się cele, które sobie stawia społeczeństwo, zmieniają się formy życia uczuciowego i umysłowego danego środowiska, ale moment walki zawsze towarzyszy literaturze typu społecznego. Bowiem termin „społeczny" oznacza w literaturze zajęcie się w pierwszym rzędzie zjawiskami życia zbiorowego, to znaczy próbą ulepszenia wzajemnych stosunków, wiążących człowieka ze społeczeństwem.

Literatura społeczna ma za zadanie wyczuwać najdrażliwsze i najgłębiej nurtujące zagadnienia swego środowiska.

Literatura społeczna winna owe zagadnienia umiejętnie określić, rozwinąć i nadać im kształt artystyczny. Bowiem treść społeczna literatury w niczym nie narusza jej charakteru literatury pięknej, przeciwnie, im z punktu widzenia artystycznego wiersz, powieść czy dramat jest na wyższym poziomie, tym bardziej ich walory społeczne zyskują na sile przekonującej i na trwałości w czasie.

Literatura społeczna winna znaleźć dla przeprowadzenia swoich też socjalnych sposoby zarówno natury dialektycznej jak i artystycznej, najlepiej i najwyraźniej oddziaływujące. Tutaj moment bezkompromisowości, to znaczy odwagi w przyjmowaniu walki, jest podstawowym elementem decydującym o powodzeniu.

Cele i charakter terminu „społeczny" w literaturze, zależą od celów i charakteru zagadnień nurtujących społeczeństwo. Raz może to być jak u Dickensa sprawa więziennictwa, innym razem jak u Zoli dola górników, czy jak u Ibsena zagadnienie jednostki i zbiorowości. W naszej literaturze szczególnie wieś ma bogate karty, związane z zagadnieniami społecznymi: nic dziwnego, jeszcze dotąd jesteśmy krajem o przeważającej strukturze rolniczej. Także na przykład zagadnienie emigracji chłopskiej, jedno z najbardziej tragicznych i upokarzających problemów naszego życia społecznego, stało się źródłem natchnienia dla tak ważkich dzieł literackich jak „Pan Balcer w Brazylii" Konopnickiej czy „Wierzby nad Sekwaną" Wiktora. Ale mogą istnieć dzieła literackie o bardzo doniosłym znaczeniu społecznym, chociaż nie tak wyraźnie się narzucającym. Częstokroć określenie „społeczny" może tu być zastąpione przez „socjologiczny" jak np. „Noce i Dnie" Dąbrowskiej.

Stefan Flukowski

Komisja Weryfikacyjno-kwalifikacyjna

Państwowa Komisja Weryfikacyjno Kwalifikacyjna dla kandydatów bez matury do szkół wyższych w Krakowie zakończyła obecnie swoją drugą kadencję. Wynik jej pracy przedstawia się następująco: W pierwszej (jesiennej) kadencji Komisja załatwiła pozytywnie 112 podań, a tej liczby wydano świadectw kwalifikujących do szkół wyższych bez egzaminu 46, a na podstawie egzaminu — 67. Nie stawiło się do egzaminów 36 dopuszczonych kandydatów. Z ogólnej liczby skierowano na:

Uniwersytet — 58, Akademię Górniczą 17 Politechnikę — 22; Akademię Sztuk Pięknych — 6; Akademię Handlową — 12, Pedagogium — 1.

W drugiej kadencji (zimowej) Komisja dopuściła do studiów wyższych 63 kandydatów, a to 25 bez egzaminu, a 36 na podstawie egzaminu kwalifikacyjnego, z tego na Uniwersytet — 20, Akademię Górniczą — 23; Politechnikę — 12; Akademię Sztuk Pięknych — 5; Akademię Handlową — 7; Pedagogium — 2.

Należy podkreślić, że 54 kandydatów dopuszczonych nie stawiło się do egzaminu.

Następna kadencja Komisji Weryfikacyjno-Kwalifikacyjnej rozpocznie się 1 maja b. r. Podania do Komisji należy kierować do Wydziału Oświaty i Kultury Dorosłych Kuratorium Szkolnego ul. św. Jana 12. II. p. w okresie od 1 maja do 10 czerwca br.

(Dalszy ciąg ze strony 3-ciej)

sprzyjające warunki przyrodzone dla utrzymania i udoskonalenia tego sposobu były w Rosji. „Tam gdzie istnieje naturalna sól glauberska, sposób Leblanca ze względu na swą prostotę jest niemal nie do zastąpienia przez inny". Tę wskazówkę wielkiego chemika rosyjskiego Mendelejewa następcy jego całkiem słusznie stosowali na Syberii, gdzie znajduje się szczególnie wiele jezior zawierającymi miliony tonn złożami najczystszej naturalnej soli glauberskiej i to w okręgach zaludnionych. I nie był to przypadek, że właśnie na Syberii powstał w r. 1864 i prawie przez lat 40 przepięknie pracował pierwszy w Rosji zakład wywarzający sodę z tenardytu wielkiego jeziora marmyszańskiego na Ałtaju. Lecz zakład ten został starty z oblicza ziemi przez „wszechmocnego Solvay'a", a posiadacze jego złożyli pisemne zobowiązanie, że już nigdy i nigdzie więcej na obszarze Rosji nie wznowią podobnej wytwórczości sody.

Zwrotem w dziejach rosyjskiego wytwarzania sody było postanowienie z r. 1942 o utworzeniu niewielkich wytwórni sody, wyrabiających sodę sposobem Leblanca z mirabilitu i tenardytu, w oparciu o naturalne jeziora sodowe. Lecz — jak stwierdza prasa radziecka — pracowicy przemysłu sody dotychczas nie prowadzą istotnej walki o urzeczywistnienie tego postanowienia. Wśród licznych fabryk, przewidzianych tym postanowieniem, była też wytwórnia sody w kraju Krasnojarskim, podlegającym ludowemu komisariatowi przemysłu miejscowego. Budowę tej wytwórni rozpoczęto latem r. 1942, ale — jak stwierdza prasa radziecka — chociaż obecnie jest już r. 1946, i chociaż wydano powyżej 700.000 rubli, wytwórnia sody nie istnieje.

Z różnych dokumentów, częściowo i z doniesień dzienników, wiadomo, że jeszcze w pierwszych latach władzy radzieckiej 1921—1923, przywiązywano wyjątkowe znaczenie do południowej części kraju Krasnodarskiego, mianowicie do okręgu aczyńsko-minusińskiego, jako nowego centrum wytwarzania w Rosji sody, w oparciu o złoża mirabilitu i tenardytu. Tutaj mianowicie, w bardzo dogodnym punkcie, oznaczano nawet budowę wytwórni sposobem Leblanca o wydajności 6.000 ton rocznie. Punkt ten stanowiły jeziora Tuskol i Kongol, zawierające ponad milion ton soli glauberskiej, ponad to jezioro Warczeje, położone na brzegu Jenisieju, posiada około dwóch ton. Tylko te trzy jeziora łącznie zawierają około trzech milionów ton. A przecież te trzy jeziora — podkreśla prasa radziecka — nie wyczerpują, lecz dopiero zaczynają stosunkowo długi spis jezior podobnych, leżących w południowej części kraju Krasnojarskiego.

Szkodliwe tempo pracy w urzędach

Mówimy wiele o wydajności pracy w fabrykach i podkreślamy z zadowoleniem, że robotnicy dokładają wszędzie starań, by praca ich przynosiła jak najwięcej korzyści. Tymczasem w biurach bardzo często „odwalają" urzędnicy „kawałki" tak, by tylko nikt ich nie mógł posądzić o sabotaż. Dlatego dobrze robią te instytucje, które w memoriałach i ponagleniach śmiało domagają się poprawy.

Możemy zanotować z satysfakcją, jak energicznie dopomina się Zarząd Ubezpieczalni Społecznej w Białej (Małopol.) od Ministra Pracy i Opieki Społecznej dopomożenia mu w uzyskaniu koniecznych przydziałów.

I tak uchwalił Zarząd Ubezpieczalni rezolucję na swym posiedzeniu 5 lutego b. r., z której m. i. cytujemy cztery charakterystyczne ustępy:

> „Ubezpieczalnia nie otrzymała dotychczas przydziału szkła okiennego wskutek czego trzy budynki Ubezpieczalni w Andrychowie, w Brzeszczach i w Żywcu przeznaczone dla celów lecznictwa nie mogą być oddane do użytku, a wskutek działania mrozu i wpływów atmosferycznych niszczeją bezużytecznie, co powoduje niepowetowaną i niedającą się usprawiedliwić szkodę społeczną.
>
> Nie otrzymała dotychczas żadnego przydziału cukru dla aptek, wskutek czego wydatkuje niepotrzebnie i z dużą szkodą dla ubezpieczonych około 30.000 złotych miesięcznie więcej, zmuszona do zakupywania cukru po cenach rynkowych.
>
> Zamiast 150 l spirytusu otrzymywanego miesięcznie przed wojną — apteka U. S. otrzymuje obecnie z przydziału zaledwie 35 l, co zmusza do ograniczenia produkcji leków w aptece wytwarzanych do rozmiarów zaledwie w części pokrywających najniezbędniejsze potrzeby.
>
> Wskutek braku odpowiednich kredytów na remont budynków i braku przydziałów urządzenia wewnętrznego Ubezpieczalnia nie może uruchomić sanatorium dla 200 dzieci gruźliczych w Andrychowie, mimo stwierdzonego gwałtownego szerzenia się — wśród dzieci gruźlicy.

Następstwem powyżej przedstawionego stanu rzeczy jest fakt, że Ubezpieczalnia Społeczna mimo usilnych starań swoich organów, wskutek braku jakiejkolwiek pomocy ze strony właściwych czynników państwowych zmuszona jest do ograniczania swojej działalności do minimum, nawet w drobnej części nie zaspakajającego najniezbędniejszych potrzeb społecznych wynikających z istotnych celów i zadań tej instytucji; zwłaszcza w okresie ogólnej nędzy i ruiny zdrowia i sił mas pracujących.

By osiągnąć to minimum Ubezpieczalnia w sposób marnotrawny, lecz koniecznością wywołany, zużywa wszystkie swoje fundusze dla zdobywania z trudem najelementarniejszych środków umożliwiających jej zaledwie podtrzymywanie bardzo ograniczonej działalności".

Nie wątpimy, że tow. Minister Stańczyk pomoże Ubezpieczalni Społecznej w Białej, by mogła wypełnić swe obowiązki. Bis dat, qui cito dat (dwa razy daje ten, kto szybko daje) — więc sądzimy, że wkrótce uruchomione będą gmachy Ubezpieczalni w Andrychowie, w Brzeszczach i w Żywcu, a przede wszystkim sanatorium dla gruźliczych dzieci w Andrychowie.

w. r.

„Słowo Prawdziwe"

W tygodniku „Wieś" zamieścił Lesław Bartelski interesujące wspomnienie o wydanej konspiracyjnie za okupacji antologii poetyckiej p. t. „Słowo prawdziwe". Antologia ta rozeszła się w 2 wydaniach, razem w 6.000 egzemplarzy. A więc ta konspiracyjnie wydana książka, kolportowana w straszliwych warunkach okupacji, gdy na każdym kroku czaiła się śmierć, osiągnęła nakład — jakiego nigdy niemal żaden tom wierszy w Polsce nie osiągał. Antologia zawierała wiersze 30 najwybitniejszych poetów, m. in. Zagórskiego, Bąka, Stachowskiego, Miłosza, Świrszczyńskiej, Jastruna, Kotta, Dobrowolskiego (Stanisława, Ryszarda) i innych.

Z życia partii

ZEBRANIE W ŁAGIEWNIKACH

W dniu 24. lutego br. odbyło się Walne Zebranie Komitetu Dzielnicowego w Łagiewnikach, na którym przewodniczył i zagaił dotychczasowy przewodniczący tow. Zydroń, oraz złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Protokół z poprzedniego zebrania odczytał sekretarz tow. Goc, a kasowe tow. Król. Po czym udzielono głosu przedstawicielowi Miejskiego Komitetu PPS. tow. Stankowi.

Posiedzenie koła posłanek

Warszawa (PAP) Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia że zebranie koła posłanek odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 marca 1946 r. o godz. 12-tej w sali komisyjnej, przy ul. Wiejskiej Nr 41 (budynek h. Senatu — I. piętro).

Ku Radców Zakładowych

Jak już donosiliśmy, dn. 18 bm. rozpoczyna się kurs Radców Zakładowych, zorganizowany, przez Wydz. Rad Zakł. przy OKZZ. Kurs trwa 6 dni. Wykłady odbywać się będą w sali konferencyjnej OKZZ, Rynek Gł. L. 34.

Program obejmuje: Ogólne zagadnienia gospodarcze Polski ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień gospodarki planowej i wydajności pracy. Na tle dzisiejszej sytuacji omówione zostaną szczegółowe prace i kompetencje Rad Zakładowych, nowe formy samopomocy fabrycznej (ogródki działkowe, hodowla żywca, spółdzielczość fabryczna), praca kulturalno-oświatowa oraz zagadnienia „Polityka a ruch zawodowy" i „Umowa zbiorowa i jej znaczenie". Trzeci dział stanowić będą problemy bezpieczeństwa i hygieny pracy.

Okr. Komisja Związków Zawodowych prosi, aby uczestnicy z prowincji przybyli tak, aby w poniedziałek 18. o godz. 9-tej mogli być obecni na pierwszym wykładzie. W sobotę, 16 bm. od godz. 13-tej do 19-tej oraz w niedzielę, 17 bm. w godzinach 11—14 w sekretariacie OKZZ, Rynek Gł. 34 I. piętro będzie czynny dyżur. Tam też należy się zgłaszać w celu otrzymania skierowania na nocleg. Koszty przejazdu oraz utrzymania uczestników ponoszą zakłady pracy.

* * *

Wydział Rad Zakładowych OKZZ przystępuje do zorganizowania naukowych badań z życia robotniczego w poszczególnych zawodach. W tym celu będą robione wypisy z wszystkich protokołów Rad Zakładowych oraz przeprowadzi się ankietę, która odtworzy rzeczywisty poziom życiowy robotnika.

„DWA TEATRY"

[illegible] dyskusję wśród publiczności krakowskiej. Na czele wykonawców wysuwają się znane nazwiska Karola Adwentowicza, Ireny Grywińskiej, Al. Jasińskiej, J. Jabłonowskiej, J. Morskiej, E. Osterwianki, C. Niedźwieckiej, M. Gielniowskiego, J. Obidowicza, Z. Filusa, M. Jabłońskiego, R. Zawistowskiego itd.

Początek przedstawień codziennie o g. [illegible] dnia 16. III. 1946 z przedstawieniem o godz. 15.15 przedstawienie zamknięte dla studentów Uniwersytetu Jagiell. stała passe-partout i [illegible] nieważne. Przedsprzedaż biletów w Orbisie, w dniu przedstawienia w kasie teatru od godz. [illegible] [illegible]

DZIŚ W TEATRACH

Teatr Miejski im. Jul. Słowackiego — 15-ta „Skiz", sztuka w 3-ch aktach Gabrieli Zapolskiej, z udziałem Mieczysławy Ćwiklińskiej. Godz. 18-ta „Zamach" sztuka w 3-ch aktach Tadeusza Brezy i Stanisława Dygata.

Teatr Stary: Duża Sala — godz. 15-ta „Nieboszczyk Pan Pik", komedia w 3-ech aktach. C. A. Peyret — Chappuis. Reż. Janusz Warnecki. Dekoracje: Andrzej Pronaszko (Zniżki ważne). Godz. 18.15 „Jajko Kolumba", komedia muzyczna w 3-ch aktach S. Flukowskiego.

Mała Sala: godz. 15.15 „Roxy" komedia w 3-ech aktach B. Conners'a z Szafrańską. Godz. 18.30 „Jason", przygoda w 3-ech aktach A. M. Swinarskiego.

Teatr Powszechny im. Żołnierza Polskiego — godz. 15.15 „Dwa Teatry" z K. Adwentowiczem. Godz. 18.15 „Dwa Teatry" z K. Adwentowiczem.

Teatr Kameralny TUR-u — godz. 18-ta „Muzyka na ulicy", komedia P. Szurka, muzyka A. Lenczowskiego.

Teatr Wesoła Gromadka — godz. 11-ta „Z biegiem Wisły" przedstawienie otwar...

DZISIEJSZE KONCERTY

Filharmonia godz. 11.30: Poranek Symfoniczny. Dyrygent: A. Panufnik; Solista: A. Kopyciński (fortepian). W programie Beethoven.

DZIŚ PIERWSZY WYSTĘP ĆWIKLIŃSKIEJ

Teatr Miejski im. J. Słowackiego wystąpuje dzisiaj w niedzielę 10. III. popołudniu o godz. 15.—, ze wznowieniem komedii G. Zapolskiej „Skiz" w wykonaniu znakomitego kwartetu aktorskiego z pp. M. Ćwiklińskiej, J. Baranówną, W. Biegańskiego i T. Wesołowskiego. Przedstawienie „Skiza" słusznie oceniła krytyka nie tylko krakowska, ale i szeregu innych miast polskich, jako wyjątkowo wysokiej klasy koncert gry aktorskiej. Sposobność ujrzenia tak rzadkich gości, niewątpliwie zostanie wykorzystana przez bywalców teatralnych Krakowa.

SOLSKI I LESZCZYŃSKI OPUSZCZAJĄ KRAKÓW

Przed wyjazdem na gościnne występy w szeregu miast polskich. Ludwik Solski i Jerzy Leszczyński pożegnają Kraków w tym tygodniu, przedstawieniami „Grubych Ryb" które odbędą się w poniedziałek 11. III., w środę 13. III. i czwartek 14. III. — Będzie to ostatnia sposobność ujrzenia tych znakomitych artystów.

NIEDZIELA W STARYM TEATRZE

Tłumy publiczności ciągną co niedzielę do Starego Teatru, pewne, że znajdą tam urozmaicony i wartościowy repertuar. W niedzielę 10 marca na dużej sali o godz. 15-ej niezrównany „Pan Pik" Peyret Chappuis w reżyserji J. Warneckiego z dekoracjami A. Pronaszki, z Dulębą, Kaminą, Chaniecką i Ciecierskim w rolach głównych. Wieczorem o godz. 18.15 zabawna i melodyjna komedia muzyczna, pełna świetnych powiedzeń aktualnych, „Jajko Kolumba" Flukowskiego, z muzyką St. Gajdeczki, z dekoracjami A. Stopki w reżyserii J. Kochera.

Na małej sali o godz. 15.15 premiera „Roxy" z Szafrańską w roli tytułowej. — Wieczorem o godz. 18.30 współczesna sztuka A. M. Swinarskiego „Jason" z Białoszczyńskim, Madalińskim, Martynowską i Wierzyńskim.

KINA

„Świt" początek o godz. 15. 17. 19 — „Cztery serca" film sowiecki.

„Warszawa" początek o godz. 15, 17, 19 „Norymberga", film polski.

„Uciecha" początek o godz. 15, 17, 19 „Rena", film polski.

„Scala" Początek o godz. 14.30, 16.30 i 18.30 — film angielski — „Jeden z naszych samolotów zaginął".

„Wanda" Początek o godz. 15. 17, 19 — film angielski — „Jeden z naszych samolotów zaginął".

„Gdańsk" Początek o godz. 15, 17, 19 — film amerykański — „Perzueena".

„Apollo" początek o godz. 15, 17, 19 „Czy Lucyna to dziewczyna", film polski.

„Sztuka" Początek o godz. 14.30, 16.30, 18.30 film polski — „Czy Lucyna to dziewczyna".

„Wolność" początek o godz. 14.30, 16.30, 18.30 „Wielki Walc" film amerykański.

Przedsprzedaż biletów, Kraków, Wiślna 2, od 9—11.30 na dzień bieżący, od 13 do 16 na dzień następny.

Konferencja Zw. Zawodowych

Ostatnio odbyła się konferencja Zarządów Okręgowych wszystkich Związków Zawodowych w pełnych składach. Zebraniu przewodniczył tow. Rutkowski.

Referat „Obecna polityczna i gospodarcza a ZZ" wygłosił tow. Slatter, omawiając m. in. szczegółowo stosunek PSL do klasy robotniczej. Masy pracujące biorą dziś na siebie największą odpowiedzialność za losy kraju, a Związki Zawodowe, jako jeden z wyrazów organizacyjnych siły tych mas winny stać nieugięcie na straży praw każdego robotnika i pracownika. Mowca poruszył zagadnienie walki ludu hiszpańskiego i podkreślił, że masy pracujące Polski i świata potępiają faszystowską politykę gen Franco.

Płk. Kuszko z DOW omówił stosunek wojska do klasy robotniczej. Odrodzona armia polska jest zbrojnym ramieniem demokracji i postępu.

Tow. Marek przedstawił zadania Zw. Zaw. w obecnej sytuacji i omówił bieżące sprawy organizacyjne. Związki Zawodowe muszą być uaktywnione, tak, aby ich działanie dało każdemu robotnikowi przeświadczenie, że ZZ są jego prawdziwym opiekunem i obrońcą. Tylko wtedy, tylko przy wzajemnym zrozumieniu i ścisłym kontakcie mas pracujących z aktywem związkowym ZZ spełnią należycie swoje zadania.

W związku z unarodowieniem przemysłu i rozszerzeniem planowej gospodarki Zw. Zaw. muszą nawiązać ścisły kontakt ze zjednoczeniami przemysłowymi i orietować się w ich pracy. ZZ muszą dążyć do uwspółdzielnienia tych zakładów pracy, będących pod zarządem państwowym w których ilość pracowników nie przekracza 50-ciu osób.

Po dyskusji, w której zabierali głos tow. tow. Krzywdziak, Bińczycki i Kaczor, tow. Marek zebrał wyniki dyskusji i odczytał rezolucję. Rezolucja stwierdza, że odbudowa życia gospodarczego jest dziś naczelnym zadaniem klasy pracującej. Klasa pracująca położyła największe zasługi w dotychczasowej pracy nad odbudową, czym zdobyła sobie prawo do decydowania o losach kraju. Miniony rok dowiódł dojrzałości politycznej, odpowiedzialności i ofiarności i nieugiętej woli doprowadzenia dzieła wyzwolenia społecznego do końca.

W czasie, gdy klasa pracująca budowała Polskę, pozostałości elementów kapitalistycznych utrudniały i jeszcze utrudniają odbudowę. Elementy te różnymi sposobami starają się wyrwać władzę z rąk klasy pracującej, co wymaga od tej ostatniej zwiększenia czujności i mobilizacji sił na wszystkich odcinkach życia społecznego.

Wobec takiej sytuacji ogólnej rezolucja stwierdza, że PSL przez wyłamanie się z bloku wyborczego zwraca swą politykę przeciw sojuszowi robotniczo-chłopskiemu i wysiłkom całego narodu na polu odbudowy.

Rząd winien prowadzić taką politykę społeczną, aby ciężar odbudowy ponosiły równomiernie wszystkie warstwy. Walka ze spekulacją winna być prowadzona z całą bezwzględnością. Nowy plan gospodarczy winien dać każdemu pracującemu minimum życiowe. Warunki pracy i płacy nie mogą być pogorszone. Dekret o unarodowieniu przemysłu winien być bezkompromisowo jaknajszybciej wprowadzony w życie, przyczym wszystkie fabryki i zakłady pracy winny być oddane robotnikom i pracownikom pod zarząd, jako spółdzielnie pracy. Robotnicy muszą otrzymać ludzkie warunki mieszkaniowe. Klasa pracująca domaga się dopuszczenia przedstawicielstwa Zw. Zaw. do wszystkich instytucji rozstrzygających o sprawach potrzeb ludności.

Masy pracujące potępiają jak najostrzej mord dokonywany na działaczach robotniczych przez faszystę gen. Franco w Hiszpanii. Widzimy w istnieniu reżymu gen. Franco w Hiszpanii niebezpieczeństwo nowej wojny oraz w dalszym tolerowaniu tego stanu rzeczy w Hiszpanii — objaw słabości demokracji zachodnich.

Konferencja przyjęła rezolucję jednomyślnie, poczem obrady zamknięto.

4-ty Zjazd Powiatowych i Miejskich Kier. Op. Społ. Woj. Krakowskiego

(b) Dnia 8 marca b. r. odbył się w Urzędzie Wojewódzkim 4-ty Zjazd powiatowych i miejskich Kierowników Opieki Społecznej, pod przewodnictwem Naczelnika Wojewódzkiego Wydziału Opieki Społecznej — Obyw. Leszczyńskiego.

W zjeździe brali udział w charakterze delegatów kierownicy Wydziałów wzgl. referatów Zarządu Miejskiego m. Krakowa, Starostwa Krakowskiego, Zarządu Miejskiego i referatu Tarnowa, Wiceprezydent miasta Nowego Sącza, Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Sączu, referenci Starostw Powiatowych — Bochni, Białej, Chrzanowa, Dąbrowy, Limanowej, Miechowa, Myślenic, Nowego Targu, Olkusza, Wadowic i Żywca.

Nadto w charakterze gości w Zjeździe brali udział przedstawiciele Wojewódzkich Wydziałów: Ogólnego, Samorządowego, oraz Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej, Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej, PCK, „Caritasu" R. T. P. D., oraz Dyrektor Urzędu Zatrudnienia i Inspektor Pracy.

Przedmiotem obrad były sprawy:

1) Rozdziału specjalnej dotacji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na polepszenie wyżywienia w Zakładach Opiekuńczych z tzw. „Funduszu Aprowizacyjnego".
2) Usprawnienia akcji rozdawnictwa darów amer. w postaci używanej odzieży.
3) Analiza budżetu i sprawozdanie z działalności powiatowych i miejskich referatów Opieki Społecznej.
4) Sprawa powołania do życia i usprawnienia już istniejących Komisji Opieki Społecznej przy Powiatowych i Miejskich Radach Narodowych — jako organów opiniodawczych i ustalających zasady polityki opiekuńczej.
5) Sprawy rozbudowy opieki nad dzieckiem do lat trzech w związku z przejęciem opieki nad młodzieżą od 3—18 lat przez Ministerstwo Oświaty i szereg innych spraw organizacyjnych.

Jak z powyższego wynika, tematem obrad Zjazdu były zasadnicze zagadnienia z zakresu opieki społecznej, to też obrady, odznaczające się wysokim poziomem były b. żywe i dały obraz poważnych prac Kierowników Opieki Społecznej w Województwie Krak. Zjazd zamknął o godz. 16-tej Inspektor Woj. Wydz. Opieki Społecznej Ob. Dr. Macko.

Komunikat w sprawie paczek UNRRA

W SPRAWIE PACZEK UNRRA

Zarząd Miejski, Wydział Aprowizacji i Handlu komunikuje, że zakłady pracy objęte zaopatrzeniem zagwarantowanym, która do dnia 9 bm. nie przedłożyły list płacy, tracą prawo do uzyskania przydziału paczek UNRRA w głównej komisji rozdzielczej.

W dniach od 15 —21 bm. wydawać będą indywidualnie paczki UNRRA dla posiadaczy I kat., objętych zaopatrzeniem zagwarantowanym.

Rozdział paczek dla tej kategorii osób uprawnionych, które dotychczas paczek nie otrzymały, przeprowadzą komisje:

1) komisja przy Urzędzie Obwodowym II, Zielona 1, dla osób zamieszkałych na terenie I i II Obwodu.

2) II Komisja przy Urzędzie Obwodowym III, Piłsudskiego 29, dla Obwodu III i III/1.

3) III komisja przy Urzędzie Obwodowym IV, Lubelska 2- dla Obwodu IV i VII.

4) IV komisja przy Urzędzie Obwodowym V, Rakowicka 1, dla Obwodu V, V/1 i VIII.

5) V komisja przy Urzędzie Obwodowym VI, Rynek Podg. 1, dla Obwodu VI, VI/1, VI/2, IX i ...

Komisji przedłożyć należy:

1) kartę żywnościową I kat. z m. lutego, pobraną na terenie m. Krakowa.

2) dowód uprawniający do otrzymania karty żywnościowej kat. I.

Kolejność wydawania asygnat afiszowana będzie na tablicy urzędowej w lokalach komisyj.

Osoby pobierające z dwóch źródeł paczki UNRRA, będą pociągnięte do surowej odpowiedzialności karnej.

Reportaż teatralny

Na marginesie recitalu tanecznego w Teatrze Miejskim

Wiadomo, że Kraków jest miastem plotkarskim. Wiadomo także, że jest miastem kulturalnym, lub gdyby ktoś próbował przeczyć (opozycja jest dzisiaj w modzie), — miastem konsumującym największą ilość „rozrywek kulturalnych". Nic więc dziwnego, że plotki artystyczne cieszą się niemniejszym powodzeniem, niż polityczne. Tą drogą, t. zn. normalną, dowiedzieliśmy się o recitalu tanecznym prof. Weli Lam. Przyzwoity człowiek wpuszcza plotkę jednym uchem, a wypuszcza drugim. Tak też ale omieszkaliśmy uczynić. Jednakże, raz po raz ukazujące się wzmianki w prasie, zwróciły w końcu naszą uwagę.

— Recital taneczny w Krakowie?

— Nie żadna nowa sztuka? Nie żaden nowy, najnowocześniejszy, najrdziej demokratyczny, wstrząsający „dramat psychologiczny"?

Balet w Krakowie jest rzeczą rzadką. (Nie mówię, naturalnie, o tańcach politycznych). Postanowiliśmy jednogłośnie zasięgnąć języka. Tym sposobem przy kosztach własnych 3 złotych, znaleźliśmy się na szóstym piętrze gmachu (

— Państwowa Szkoła Umuzykalniająca?

— Tak.

— Prof. Wela Lam?

— Tak.

Trafiliśmy właśnie na próbę.

Recital Weli Lam nie jest zwykłym pokazem tanecznym. Pomyślany został jako próba spojrzenia na historię pod kątem widzenia tańca. Tym niemniej, nie ma być historią tańca w ogóle. Chodzi tu o spojrzenie na epokę oczami człowieka współczesnego i o jej interpretację taneczną na podkładzie muzycznym kompozytorów XVIII — XX stulecia. Koncepcja, problem niemal, interesująca i oryginalna.

Gościnnie zaproszeni przez p. Lam zasiadamy w fotelach. Próby przerwane na chwilę rozpoczynają się na nowo.

Pierwszym z trzech fragmentów programów, które oglądaliśmy, jest „Suita tańców dworskich". Epoka: Rococo. Muzyka Mozarta z baletu „Les petits riens".

Menuety, gawoty, cache - cache, cała wiązanka tańców rococowych kreśli przed nami pełną finezji i wdzięku epokę. Oto dwór ówczesny — rozbawiony, rozplotkowany, zaperty — snuje się zakochanymi parami w doskonale dobranych i pięknie stylizowanych strojach.

Następny obraz przerzuca nas o kilka wieków wstecz. Jesteśmy w średniowieczu, na którego całość składają się 3 obrazy połączone hejnałem krzemienieckim z XV wieku. Pierwszy to „Sabat czarownic" z muzyką Beli Bartok, drugim jest „Turniej rycerzy" z muzyką Sergiu... śnie oglądaliśmy, zatytułowany został „Legenda o Quasimodzie, dzwonniku z Notre Dame". Jako podkład muzyczny Rachmaninowa „Dzika humoreska" op. 10, Nr. 5. Przez obraz pełen dzikości i niesamowitości przewija się nuta melancholii i zadumy— to stary hejnał krzemieniecki.

Od starego, na wpół obłąkanego Quasimoda, przeskakujemy znów o parę wieków. Tym razem naprzód — w epokę romantyzmu. Na tle Drugiej Ballady chopinowskiej rozwija się w białej izbie prządek opowiadanie - fantazja. Tancerki, ubrane w białe, krótkie tuniki, chwytają pełne czaru, nierealne wątki ballady.

— To już koniec? — pytamy niechętnie.

— Tak, dzisiaj na tym kończymy. Panowie spóźnili się porządnie. Rozpoczynamy próby o ósmej. Recital obejmuje 18 obrazów. Jest nad czym pracować.

— 18 obrazów, to chyba od epoki kamiennej, po bombę atomową?

Pani Wela śmieje się grzecznie z kiepskiego kawałka. — Jeśli chodzi o początek, to panowie utrafili dobrze, ale bomby atomowej postanowiliśmy publiczności oszczędzić. Zadawalamy się mniej sensacyjnymi cechami XX wieku.

Atomowa — nie atomowa, rozmyślam spuszczając się powoli z szóstego piętra, ale, że recital będzie bombą artystyczną dla Krakowa to pewne.

J. Waśniewski

Walka z gruźlicą
NA TERENIE SZKÓŁ KRAKOWSK.

Celem zwalczania gruźlicy na terenie szkół — Kuratorium Okr. Szk. Krak. w porozumieniu z Ubezpieczalnią Społeczną, podejmuje badania radiologiczne całej młodzieży szkolnej w Krakowie. Badania odbywają się przy ul. Batorego 3, I p., od godz. 16 — 18. Każda szkoła będzie powiadomiona o dacie prześwietleń.

Wizyta Ambasadora Kota u prezydenta Wolasa

Wczoraj Ambasador Rz. P. w Rzymie, Dr. Stanisław Kot, złożył wizytę Prezydentowi Miasta, Stefan wi Wolasowi. Po dłuższej rozmowie Prezydent podejmował Ambasad. ra lampką wina w towarzystwie wiceprezydentów: St. Dziwilka, Wł. Firli, inż. Eug. Tora i Dyrektora Zarządu Miejskiego Dr J Grabowskiego.

O usprawnienie aprowizacji

Na wspólnej konferencji przedstawicieli Rad Zakładowych, Zarz. Okr. Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego, Zjednoczenia Chem. i dyrekcyj fabryk chemicznych Rady Zakładowe wysunęły koncepcję pozostawienia poszczególnym fabrykom wolnej ręki przy aprowidowaniu załóg.

Obecnie fabryki są zaopatrywane przez Woj. Wydział Apr. i Handlu, zaś w wypadku niedostarczenia przez niego pełnej normy wyżywienia brakującą resztę uzupełnia Centrala Aprowizacyjna Zjednoczenia Chemicznego z funduszu aprowizacyjnego Ministerstwa Przemysłu. Centrala Aprowizacyjna w obecnych trudnych warunkach nie zawsze wywiązuje się ze swoich zobowiązań. I tak na przykład:

Robotnicy firmy Wander otrzymali nieświeże mięso, którego oczywiście nie mogli przyjąć. Mimo to zaliczono im owo mięso na poczet deputatu. Kiedyindziej mięso i tłuszcze przydzielone w Tarnowie pojechały stamtąd do Krakowa przez Gliwice. Ceny mięsa są często niewiele niższe, niż na wolnym rynku.

Dokonuje się nieraz zamiany artykułów zupełnie różnej wartości i to na niekorzyść robotnika, np.: 1 kg. konserw zamiast 2 kg. mięsa, albo mięso zamiast tłuszczu. Bez podania powodu zmniejszono deputat o 2 kg kaszy miesięcznie. Dostawa przydziałów na niektórych fabrykach bywa spóźniona o cały miesiąc.

Zrozumiałe jest, że Centrala Aprowizacyjna ma trudności, ale zaopatrzenia robotnika nie można odkładać. Dlatego też Rady Zakładowe fabryk chemicznych proponują, by dyrekcje miały prawo w wypadku niedostatecznego przydziału środków spożywczych uzupełniać je we własnym zakresie.

Wydział młodzieżowy OKZZ

W sobotę dokonano ostatecznego ustalenia form pracy Wydziału Młodzieżowego OKZZ. Wydział ten wraz z sekcjami, które powstaną przy wszystkich ZZ, stanowić będzie aparat mający za zadanie obronę interesów pracującej młodzieży w wieku od 16—24 lat. Wydział Młodzieżowy będzie czuwać nad zapewnieniem młodzieży odpowiedniego wyszkolenia w zakładach pracy oraz dokształcenia zawodowego, zajmie się zorganizowaniem burs dla niezamożnej młodzieży. Projektuje się zorganizowanie poradni psychotechnicznej, która kierowałaby każdego do najodpowiedniejszego dlań zawodu. Wydz. Młodzieżowy pracować będzie nad wyrobieniem u młodzieży pracującej wysokiego poziomu moralnego — uczciwości, odpowiedzialności za swoje postępowanie — oraz rozwinięciem zainteresowań społecznych.

Przy wyborach do Rad Zakładowych sekcje młodzieżowe będą dbać o to, by przedstawiciele młodzieży wchodzili do Rad i bronili w nich praw młodych pracowników.

Duży nacisk położono na stronę kulturalno oświatową pracy Wydz. Młodzieżowego. Młodzież pracująca będzie mogła w świetlicach w kołach samokształceniowych, na specjalnych kursach rozszerzać swoje wiadomości ogólne. Odpowiednio zorganizowany sport, obozy kolonijne w lecie, wycieczki krajoznawcze, teatry, kina — wszystko to będzie jej jaknajszerzej udostępnione.

Wydział Młodzieżowy OKZZ czynny jest codzień od godziny 9 do 17-tej w gmachu OKZZ, Rynek Gł. 34, II p. Kierownikiem jest tow. Stachnik OM TUR.

Ze sportu

KWAPIŃSKI (WISŁA) ZWYCIĘŻA W BIEGU NA 18 km

W trzecim dniu zawodów o mistrzostwo Polski w kombinacji alpejskiej i czwórmeczu o memoriał śp. Bronisława Czecha rozegrano dziś w Zakopanem bieg na 18 klm. Bieg rozegrano w doskonałych warunkach atmosferycznych i śniegowych oraz przy ładnej i słonecznej pogodzie. Trasa biegu wytyczona przez inż. Schilego i Loreka była bardzo ładną, a z drugiej strony ze względu na to, że wiodła ona przez partie wyższe i partie niższe, stawiała zawodnikom ciężkie zadanie w postaci dobrania odpowiednich smarów. Ogółem w biegu startowało 33 zawodników, a zwycięstwo odniósł niespodziewanie Tadeusz Kwapień (Wisła), uzyskując czas 1 godzina 25,07 przed Dziedzicem (HKN) 1 godz. 27,06 i Orlewiczem (Wisła) 1 godz. 27,41. Dalsze miejsca zajęli: 4) Samek-Gąsienica (Wisła) 1,34,37, 5) M. Stopka (SNPTT) 1,36,29, 6) Szumański (OMTUR) 1,40,33, 7) Ciaptak-Gąsienica (SNPTT), 8) Kędryna (Sokół), 9) Broda (Cieszyn), 10) Urbaniec (KS. Szczyrk), 11) Teodor Dawidek (SNPTT), 12) syn jego Tadeusz (HKN), który miał czas o pół minuty gorszy od ojca. Sędziowali dr. Bonięcki, dr. Masodziński, dr. Gerhardt, mgr. Bojcun, Węgrzynówna i Ryszówna.

ZMIANA WKŁADEK UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Ze strony Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie otrzymaliśmy zawiadomienie w związku z dekretem z dnia 8 stycznia 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr. 4 poz. 28 i 29) o częściowej zmianie składek na ubezpieczenia społeczne opłat na rzecz Funduszu Pracy i Bezrobocia oraz zniesienia górnej granicy zarobków w ubezpieczeniach społecznych z ważnością od 1 lutego 1946 mianowicie:

1) **Ubezpieczenia chorobowe** obowiązujące wstecz od 1 lutego 1945. za pracowników państwowych etatowych i prowizorycznych należących do państwowego funduszu emerytalnego składka wynosi 8.5%.

2) **Ubezpieczenia emerytalne** a) za pracowników wraz z opłatą na wypadek braku pracy 10.—%, b) za górników i hutników 5.8%. c) za pozostałych pracowników fizycznych 5.2%.

3) **Opłaty na rzecz Funduszu Pracy** za pracowników umysłowych i fizycznych 2%.

4) **Opłaty na rzecz Funduszu Bezrobocia** a) za pracowników fizycznych 2.—%; b) za pracowników fizycznych sezonowych 4.—%.

Składki należne obliczone w/g. podanej wysokości należy wpłacać do dnia 10-go każdego miesiąca za miesiąc ubiegły

Biuro wykonania Komitetu Kościuszkowskiego

Z dniem 1 marca br. rozpoczęło swoją działalność biuro wykonawcze Głównego Komitetu Kościuszkowskiego w Krakowie, jako egzekutywa prac i zamierzeń Komitetu w kraju i zagranicą. Działalność biura wykonawczego prowadzi się w następujących referatach: wydawniczym, prasowym, radiowym, technicznoimprezowym i kolportażowym. Zgłoszenia i zapotrzebowanie materiałów informacyjnych wydawnictw, informacyj związanych z rokiem Kościuszkowskim należy kierować pod adresem: Biuro Wykonawczego Głównego Komitetu Kościuszkowskiego, Kraków, Rynek Kleparski 4, pokój 204, tel. 591-91.

Towarzystwo Teatru i muzyki Ludowej

W związku z reaktywizacją Małopolskiego Związku Teatrów i Chórów Ludowych pod nazwą. TOWARZYSTWO TEATRU I MUZYKI LUDOWEJ, prosimy tych wszystkich, którzy mają w posiadaniu książki, broszury, stroje czy inne rzeczy, będące własnością Towarzystwa o oddanie ich Towarzystwu. Adres: św. Jana 12, I. p., Kierownictwo i Sekretariat Towarzystwa Teatru i Muzyki Ludowej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem „ „ „ . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. W niedzielę i święta 50% drożej. Poszukiwanie rodzin i pracy . 3 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.
PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza". — Redaktor Jan Dąbrowski. — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 556-52.
Odbito czcionkami Drukarni „Naprzodu" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. M—08080